

Bernard-Marie Koltès

**NOC TUŻ PRZED LASAMI**

*(La Nuit juste avant les forêts)*

Przekład Marian Mahor

Reżyseria **Daria Woszek**

dramaturgia **Małgorzata Lech**

scenografia **Joanna Piestrzyńska**

muzyka **Michał Dymny, Piotr Żyła**

reżyseria światła **Michał Sosna**

**Obsada: Radosław Krzyżowski**

Sztuka znakomitego francuskiego dramaturga, którego twórczość porównywana jest do dzieł Becketta. Mimo, że utwór ten został napisany w 1976 roku, dotyka aktualnych i bolesnych problemów współczesnych młodych ludzi. Jest to przejmujący monolog mężczyzny, pogrążonego w pustce egzystencjalnej, poszukującego bliskości i zrozumienia, a jednocześnie uwikłanego w dramatyczny konflikt pomiędzy pragnieniem normalnego życia i lękiem przed jego konsekwencjami. *Noc tuż przed lasami*, uważana za przełomową w dorobku Koltès'a, zyskała ogromne uznanie krytyki i zainicjowała międzynarodową sławę zmarłego w 1989 roku autora. Spektakl powstaje z inicjatywy jednego z najwybitniejszych aktorów Teatru im. Juliusza Słowackiego – Radka Krzyżowskiego.

Inspicjent: Agata Schweiger

**Premiera prasowa na Scenie Miniatura 13 lutego 2010r.**

*Jeden aktor i Ty.*

*Jego słowo i głos, jego cielesność, jego intymny monolog i Ty.*

*Jego wyznanie jako wyzwanie do Ciebie i przeciwko Tobie.*

*Jego cierpienie, jego euforia i Ty,*

*Jego prawda, jego kłamstwo i Ty, Widzu, Obserwatorze, Przeciwniku, Przyjacielu.....*

*Zagraj z Nim w jego grę.*

*Noc tuż przed lasami* to tekst, który został napisany przez 29-letniego Koltesa – francuskiego pisarza, w 1977 roku. Rewolucyjna forma tego monologu była przekroczeniem granic teatru, które jeszcze wówczas nie zostały tak jawnie i odważnie przekroczone. Był to teatr, który odrzucał wszystkie reguły tradycyjnej relacji widz – aktor. Koltes drażnił i prowokował mieszczańską publiczność, zarówno jej gust, przyzwyczajenia, jak i przekonania. Jednocześnie twórczość Koltesa zawiera głęboką refleksję na temat natury i kondycji współczesnego człowieka.

We Francji monodram *Noc tuż przed lasami* jest grany nieprzerwanie do dziś, a teksty Koltesa stanowią wciąż niezwykle ważny punkt odniesienia dla współczesnej dramaturgii nie tylko we Francji, ale w całej Europie.

W pierwszej realizacji monodramu (w reżyserii samego autora) zagrał Yves Ferry. Aktor ten w takich słowach opowiada o pracy z Koltesem: *Nasza relacja opierała się na intuicyjnym rozumieniu sensów (...). Działy się rzeczy, których nie da się opowiedzieć. Jak chcecie, żebym dziś opisał to, co przypominało bardziej akt brutalnie zadany teatrowi z epoki niż realizację tekstu przepracowanego przez dramaturga?*

Uderzająca aktualność *Nocy tuż przed lasami* tkwi w tym, że jej tematem jest najważniejszy i najbliższy dla współczesnego człowieka problem: samotność. Jest to opowieść o człowieku istniejącym w przestrzeni współczesnego miasta. O jego prawdziwej bądź wyobrażonej wędrówce. To podróż nie tyle w czasie i przestrzeni, co w rejony podświadomości i pamięci, w obszar niewypowiedzianych pragnień i lęków, naprawdę przeżytych bądź zmyślonych zdarzeń.

Poprzez realizację tekstu *Noc tuż przed lasami* chcemy zaproponować widzom niezwykle doświadczenie: spektakl, który połączy w sobie nowoczesną technikę teatru i montażu filmowego w kameralnej przestrzeni sceny. Będzie to intymne spotkanie widza z aktorem, z jego żywą, samotną obecnością na scenie. Chcemy pokazać jak silnie intrygująca i prowokująca może być ta obecność. **Podajemy próbę przywrócenia wartości słowu wypowiedzianemu bezpośrednio do Widza!**

Jako zespół twórców chcemy zadać sobie i widzom pytania: Czy jesteśmy w stanie dzisiaj, pośród wielkomięskiego hałasu, usłyszeć pojedynczy ludzki głos? Jak pokonać poczucie obcości w tłumie, w labiryncie ulic dużych i małych miast? Czy jest szansa żeby zacześcić kogoś na ulicy, żeby kogoś zwyczajnie zagadać? Jakiej odwagi i jakiej ceny to wymaga?

### **Bernard-Marie Koltès**

Pisarz, dramaturg, reżyser francuski. Urodził się w 1948 roku w Metz. Był uczniem kolegium jezuickiego Saint Clément. Już jako nastoletni chłopiec miał za sobą próby dramatopisarskie, które zarzucił na kilka następujących lat. Krótko studiował dziennikarstwo. Odbił kilka dłuższych podróży po najodleglejszych zakątkach Kanady i USA, a także po Afryce, którą nazywał swoim największym natchnieniem. Po powrocie do Francji wstąpił do sekcji reżyserii w Centre Dramatique de l'Est. Kilka miesięcy później założył własny zespół Le Théâtre du Quai, dla którego napisał i wyreżyserował sztuki: *Les Amertumes* (1970), *La marche*, wg *Pieśni nad Pieśniami* (1970) oraz *Le procès-èsivre*, wg *Zbrodni i kary* Dostojewskiego (1971). W tym okresie pisał także dla radia.

W 1972 roku napisał sztukę *L'Heritage*, a w 1976 powstała *Noc tuż przed lasami* (*Nuit juste avant les forêts*), która została zaprezentowana w 1977 roku na Festiwalu Off w Avignonie. Sztuka ta wzbudziła zarówno zachwyt części krytyki oraz widzów, jak i burzliwy sprzeciw konserwatywnej, mieszczańskiej publiczności paryskiej.

W 1979 roku powstała *Walka czarnucha z psami*, a w 1985 – *Quai Ouest*. Oba teksty zainspirowane zostały obserwacją życia ludności afrykańskiej, w której świat brutalnie wkracza kultura europejska. Kolejne sztuki Koltèsa to: *Samotność pól bawełnianych* (*Dans la solitude des champs de coton*) (1985), *Tabataba* (1986) *Retour au désert* (1988). Psychopatyczny morderca Roberto Succo stał się prototypem bohatera ostatniego utworu pisarza *Roberto Zucco* (1988) wystawionego pośmiertnie przez Petera Steina. Dramat ten doczekał się następnie ogromnej ilości realizacji na całym świecie.

Od 1979 aż do śmierci trwała znajomość Koltèsa z Patricem Chèreau, reżyserem teatralnym i filmowym, znanym, m.in. z obrazów takich jak: *Królowa Margot*, *Intymność*, *Jego brat*. Chèreau zrealizował też większość dramatów Koltèsa: *Walka czarnucha z psami* (1983), *Quai Ouest* (1986), *Samotność pól bawełnianych* (1987), *Retour au désert* (1988). Współpraca ta przyniosła pisarzowi międzynarodową sławę.

Koltès grany jest dziś na całym świecie, a jego teksty stanowią ważny punkt odniesienia dla współczesnej europejskiej dramaturgii. W jego tekstach widoczne są wpływy twórców dramatu absurdu, a szczególnie Jeana Geneta i Samuela Becketta. Wspólne są przede wszystkim najważniejsze tematy – obcości i osamotnienia człowieka w świecie. Koltèsa fascynował również dramat antyczny, bliska była mu tragiczna wizja ludzkiej egzystencji. Krzysztof Warlikowski nazwał go słusznie „tragikiem współczesności”.

W monologu *Noc tuż przed lasami* skupiają się, jak w soczewce, główne motywy i wątki zarówno wcześniejszej, jak i późniejszej twórczości pisarza. Jest to jednocześnie najbardziej osobisty i najbardziej poetycki jego tekst, z najsilniejszym kontekstem autobiograficznym. Koltès przez całe życie wstydził się swojego drobnomieszczańskiego pochodzenia, stąd pojawia się tu bardzo dla niego istotny problem wykluczenia i próby przekroczenia własnej kondycji. Obcość i inność odczuwał także jako homoseksualista w heteroseksualnym świecie. Obcym czuł się również w swojej ojczyźnie – w wywiadach często mówił, że nienawidzi Francuzów z ich mieszczańskimi poglądami i brakiem szacunku dla mniejszości narodowych. Dlatego też wielokrotnie uciekał z Francji.

Ale pomimo, że jego życie było przepełnione niepokojem i buntem wobec zastanej rzeczywistości, znajomi zapamiętali go jako uśmiechniętego, a przede wszystkim pełnego szacunku dla innych człowieka. Pieniądze, które zarobił przeznaczył na budowę szpitala w Zairze i pomoc dla ludzi chorych na AIDS. Sam również zmarł na AIDS w 1989 roku.

## TWÓRCY SPEKTAKLU

### Występuje

**Radosław Krzyżowski**



Aktor Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W 2001 roku otrzymał prestiżową nagrodę teatralną Ludwika dla najlepszego aktora za rolę Hamleta w głośnym spektaklu Krzysztofa Jasińskiego w Teatrze STU. Stworzył wiele kreacji scenicznych, m.in. Rogożyna w *Idiocie*, w reż. Barbary Sass (Teatr im. Juliusza Słowackiego, 2002), Czeladnika w *Szewcach*, w reż. Jerzego Jarockiego (Narodowy Stary Teatr 2002), Stawrogina w *Biesach*, w reż. Krzysztofa Jasińskiego (Teatr STU 2007). Grał także w filmach (m.in. *Duże zwierzę*, reż. Jerzy Stuhr 2000, *Wichry Kołomy*, reż. Marleen Gorris 2009). Widzom telewizyjnym znany jest jako doktor Sambor z serialu *Na dobre i na złe*. Obecnie można go zobaczyć na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego w spektaklach: *Blżej*, *Ożenek*, *Beatrix Cenci*, *Lucja szalona*.

### Reżyseria

**Daria Woszek**



Absolwentka teatrologii UJ, obecnie studentka Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego. Zadebiutowała w 2007 roku, reżyserując dramat Pauli Vogel *Desdemona. Sztuka o chustce do nosa* w krakowskiej Łażni Nowej. Jest również autorką filmów krótkometrażowych, m.in. *O Nowej to Hucie legenda* (Dyplom honorowy na Nowohuckim Festiwalu Filmowym, 2009), *Melancholia*, *Spowiedź*. Interesuje się pograniczami sztuki, teatru i filmu.

**Dramaturg**  
**Małgorzata Lech**



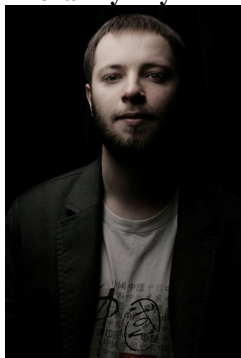
Absolwentka teatrologii UJ. W latach 2008-2009 pracowała w Teatrze STU w Krakowie. Asystent reżysera Agaty Dudy-Gracz przy realizacji spektaklu *Romeo i Julia* (2008). Publikowała m.in. w *Ruchu Literackim* i *Dzienniku*. Autorka artykułów o twórczości norweskiego dramaturga Jona Fosse, a także Henryka Ibsena i Stanisława Wyspiańskiego. Uczestniczka pierwszej edycji Forum Dramaturgicznego w Warszawie. Zajmuje się zagadnieniem intymności i intymizacji w dramacie i teatrze.

**Scenografia**  
**Joanna Piestrzyńska**



Absolwentka teatrologii UJ. Od 2006 roku studiuje Scenografię na Uniwersytecie Sztuk Stosowanych w Wiedniu, szkoląc się pod okiem najwybitniejszych przedstawicieli europejskich środowisk teatralnych i filmowych. Debiutowała w 2004 roku w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie scenografią do sztuki Pawła Sali *Gang Bang* (reż. Krzysztof Jaworski). W jej dorobku można znaleźć zarówno projekty scenograficzne do spektakli teatralnych jak i produkcji filmowych (polskich, austriackich i francuskich). Ma również na koncie autorski film krótkometrażowy *At The Hawks Well* wg W. B. Yeatsa stworzony przy użyciu techniki 3D. Pasjonuje się geometrią, semiotyką przestrzeni, projektowaniem i wizualizacją 3D oraz filozofią wschodu.

**Muzyka**  
**Michał Dymny**



Absolwent krakowskiej Szkoły Muzycznej I stopnia w klasie fortepianu. Uczył się także gry na perkusji, która stała się jego przedmiotem głównym w Szkole II stopnia. W 2001 roku założył zespół Umiak, z którym zagrał wiele koncertów w latach 2001-2003, debiutując też jako kompozytor. Prowadził także wówczas audycję muzyczną w krakowskim Radio Rak. Jest muzykiem improwizatorem, aktualnie koncentruje swoje działania wokół gitary elektrycznej. Współuczestniczy w zdarzeniach organizowanych przez krakowski kolektyw Improvising Artists, a także w projektach o nazwie „Entropy” oraz „Process – Laboratory of Intuition”. Współpracował m.in. z muzykami: Mateuszem Barskim, Michałem Bromboszczem, Tomkiem Chołoniewskim, Dórá Attilą, Rafałem Drewnianym, Hansem van Eckiem, Emiterem, Hansem van Koolwijkem, Olkiem Lebedowiczem, Marzeną Lis, Rafałem Mazurem, Tomkiem Nazarewiczem, Giladem Rothem. W 2006 roku brał udział w krakowskich festiwalach: Audio Art, Unsound, PAFME Festival, Paprika Jam (festiwal improwizacji). Studiuje też filmoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

**Muzyka**  
**Piotr Żyła**



Studiował filozofię na UJ, redaktor naczelny Radia ART, prezes zarządu fundacji Radia ART, producent, sound designer, muzyk improwizator, realizator dźwięku. Ukończył kurs realizacji dźwięku prowadzony przez Tomasza Lidę (2006), następnie przez dwa lata był jego asystentem. Współorganizator 16 edycji Otwartych Sesji Muzyki Swobodnie Improwizowanej – Open Session. W solowych poszukiwaniach eksploruje rejony współczesnej elektroakustyki – zarówno komponowanej, jak i improwizowanej. Współpracował m.in. z Herman Muntzig, Ray Dickaty, Martin Kuchen, Neol Akchote, Kier Neuringer.

**Reżyseria światła**  
**Michał Sosna**



**„Noc nieprzerwana” (fragmenty)**

**Yves Ferry – aktor, przyjaciel Koltèsa, jako pierwszy zagrał Nieznajomego z *Nocy tuż przed lasami***

Poranek, na ulicy des Frères, na ulicy Juifs, na nabrzeżach, wszędzie w mieście można było przeczytać na wszystkich murach napisane wielkimi, czarnymi literami te słowa: „Carmen, kocham cię”. To robiło wrażenie.

Innym razem opowiedziałem mu historię przeczytaną w dzienniku *Le Monde*: jeden młody człowiek w paryskim teatrze „Odeon” przerwał trwający właśnie spektakl. Przeszedł przez widownię, wszedł na scenę i zaczął mówić: „Panie i panowie, kocham kobietę, a ona mnie już nie kocha. Jest tutaj (wskazał dziewczynę siedzącą na balkonie). Dlatego chciałbym, aby państwo wszyscy razem krzyknęli do niej teraz: »Marie, kochaj go, Marie, kochaj go«,».

Carmen, Marie, Mamma... „Nie znam jej prawdziwego imienia, bo to, które mi podała, nie było prawdziwe; tak więc nie powiem także, jaka ona jest...”. Jak gdyby imiona, słowa determinowały rzeczywistość stworzeń... Wszystkie osoby Koltèsa mają imiona albo przynajmniej jakąś cechę (klient, diler, strażnik, inspektor, mięśniak itd.). Jedynym, któremu brak czegokolwiek, co by go definiowało, jest nieznajomy z *Nocy przed lasami*.

Nie wiem, czy Koltès doceniłby tak pospieszną publikację jego pierwszych sztuk. On sam stwierdził, że jego twórczość rozpoczęła się wraz z powieścią i z *Nocą tuż przed lasami*.

Często opowiadałem, jak rozpoczęliśmy tę *Noc*. Wiedział, o czym będzie pisał. Lecz forma narodziła się z pomysłu, by zrobić coś razem, we dwóch. Mam jeszcze pocztówkę, na której opisywał mi rozpoczętą pracę. Jednym z tych ruchów, które zdarzają mi się coraz rzadziej, rozlałem na nią kawę. Można tam jeszcze przeczytać kilka słów: „...piszę to specjalnie dla ciebie, to nie przypomina nic z tych rzeczy, które można by nazwać moimi naturalnymi skłonnościami...”. Czy w prezencie, jaki mi zrobił, chciał sam siebie wykluczyć? I w ten sposób podarować mi to, co chciał, bym wyraził samym sobą? Przecież nie miałem w sobie nic z tego człowieka prowadzącego monolog w deszczu...

W Awinionie, dziś już nieżyjący Alain Jeannenot rozwieszał afisze *Nocy* (wykonane przez François Koltèsa) w miejscach nienarażonych na zderzenie. A widzowie powoli napływali. Nie było prasy, z wyjątkiem Bernarda Lerranta. Wiem, że raczej nie byłem nadzwyczajny w tym, co robiłem. Siedziałem przy stole i rzucałem słowa w stronę światła wydobywającego się z jedyne go reflektora, ustawionego na statywie dokładnie naprzeciw mnie. Właśnie do tego światła zwracałem się, oślepiony. Bernard słuchał, odbierał osobiście tekst, który napisał dla kogoś innego. Ale do kogo mówi postać z *Nocy*? To pytanie dotyczy być może teatru samego w sobie. Nasze słowa jakby krążą jeszcze teraz w przestrzeni, niesione przez jakąś sondę na skraj galaktyki, i nigdy nie dowiemy się, czy zostaną usłyszone, a nawet dwa kroki od nas, po drugiej stronie światła sceny, czasem tylko jeden oddech pozwala nam uwierzyć, że nie były one wypowiedziane w pustkę. Ta krucha nadzieja podtrzymuje nas, pozwala iść naprzód, i nawet nie mając już złudzeń, mówilibyśmy nadal, gdyż nieznajomy, jak magnes, wyciąga nasze słowa z wielkiej ciszy, w której oddajemy się snom. Kto mówi? I do kogo? W przypadku tekstu *Nocy tuż przed lasami* problem adresata

jest szczególnie trudny do rozstrzygnięcia. Rozwiązanie Bernarda, by mówić do źródła jednego, jedyne światła, było proste. Lecz zmuszało ono, by kierować słowa do kogoś fikcyjnego, wyobrazonego, kogoś, kogo istnienia się spodziewamy lub pożądamy. Teatr pozwala uwierzyć, że ta druga osoba być może jest tutaj. Choć to nie takie proste ani takie pewne, bo może nie ma tu nikogo...

W tamtym czasie styl pisania Koltèsa wydawał się ciężki, jego monologi długie i mało kto je rozumiał, wydawcy, nietykalni pisarze i cała ta kompania... („Ale ten tekst, panie Bernardzie, że też nie napisał go pan na dwa głosy?”). Lecz pamiętam także inną reakcję: położyłem tekst Bernarda przed drzwiami Rogera Blina, którego adres podała mi Moni, przy ulicy Saint-Honoré. Nazajutrz, jak tylko przeczytał tekst, był już u nas, przybył do centrum kulturalnego na Censier, by obejrzeć przedstawienie *Nocy*, na które go zaprosiłem. Stwierdził, że to, co się tam działo, było „nadzwyczajne”.

Frazy Koltèsa emanowały własnym pięknem, tokiem i mądrością, lecz tak naprawdę to głównie w serca młodych zakochanych ludzi wbijał się nóż tego, co wykrzywane, tego, co drga, sprawia ból i wzrusza, jak w pewnych chwilach niespodziewanych emocji, gdy spływają na nas starożytne błogosławieństwa. Jak kamienie niewątpliwego nieszczęścia, wielkie teksty wchodzi w zupełnie nieoczekiwane związki z czasem. „Moje miejsce jest zarezerwowane na ławach uniwersyteckich” – mówi Zucco do starego człowieka. Koltès wie, że jego niedokończone dzieło będzie tematem wielu książek. Różnego rodzaju. I tym lepiej.

Koltès w pewnym momencie tym przestał eksponować piękno języka, a poprzez ten język jakoś teatru możliwego. To działo się dużo wcześniej. Trzeba było się udać do przerażającego miejsca, gdzie słów jeszcze nie ma, do postawy jeszcze przed gestem, do zaangażowania jeszcze przed pisaniem. Wydarzenia, akcja, sceny, to, co się dzieje, wszystkie one służą jedynie temu, by zadziwić i olśnić podczas podróży, która zdąża – jak to ująć? – z jednego miejsca cieni do innego miejsca cieni, mając nadzieję na dokonanie wstrząsu w życiu gdzieś pomiędzy, zostawienie jakiegoś śladu – stworzenie, nawet efemeryczne, odrobiny sensu, który doda pracy trochę godności. Iluzja. Taka, która potrafi przetrwać...

Tłumaczenie Nika Iniewicz